

Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie

<https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/teksty-historyczne/88125,Braterska-zdrada-rozbitcie-oddzialu-ppor-Tadeusza-Orlowskiego-Or-Ota.html>

18.05.2024, 00:38

„Braterska zdrada” – rozbitcie oddziału ppor. Tadeusza Orłowskiego „Or-Ota”

Kim był Tadeusz Orłowski „Or-Ot”?

Tadeusz Orłowski urodził się 17 lipca 1917 r. w Woźnej Wsi nad Jeziorem Rajgrodzkim w powiecie Grajewo. Pochodził z rodziny chłopskiej. Przed wojną ukończył cztery klasy gimnazjum zawodowego i wyuczył się zawodu masarza. Po walkach w wojnie obronnej 1939 r. przedostał się na Zachód. Tam służył między innymi w II Korpusie gen. Władysława Andersa. Walczył pod Monte Cassino. Został odznaczony Krzyżem Walecznych i dosłużył się stopnia podporucznika. Po demobilizacji w 1945 r. powrócił do Polski, a w październiku tego roku podjął służbę w Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Ełku jako oficer śledczy. Szybko zorientował się jednak, że formacja ta nie spełniała zadań porządkowych, lecz była wykorzystywana do zwalczania podziemia niepodległościowego i wprowadzania porządków komunistycznych. Po kilku tygodniach zdezerterował i zaczął się ukrywać w doskonale sobie znanych stronach rodzinnych – w okolicach Rajgrodu – korzystając z pomocy znajomych gospodarzy. W grudniu 1945 r. rozpoczął organizowanie oddziału zbrojnego. Jako konspirator przyjął pseudonim „Or-Ot”. W kwietniu 1946 r. oddział liczył już pięć osób.



Grupa miała „siatkę” współpracowników i informatorów, która – według danych dowódcy – obejmowała około stu osób. Grupie udzielały one kwater i zaopatrywały ją w żywność, ale także informowały i ostrzegały o ruchach resortu bezpieczeństwa. „Or-Ot” chciał ze swoim oddziałem pełnić funkcje porządkowe w okolicy.

Wszelkie przewinienia członków oddziału oraz ludności cywilnej miały być karane najwyższym wymiarem kary. Tak samo miało być traktowane donoszenie na oddział do UB.

Na tydzień przed rozbiciem grupy, 7 czerwca 1946 r., „Or-Ot” zarządził mobilizację mężczyzn ze wsi Stoczek i Woźna Wieś. Tym samym oddział zwiększył swoją liczebność do trzynastu partyzantów.

Formy walki

Oddział przeprowadzał akcje zbrojne w okresie kwiecień - czerwiec 1946 r. W tym czasie partyzanci dokonali kilkunastu akcji, w tym: jednej akcji likwidacyjnej (14 kwietnia 1946 r. rozstrzelali leśniczego Józefa Klepackiego ze wsi Woźna Wieś; przy zabitym pozostawiono wyrok, z którego wynikało, że został zabity za „sumienne pełnienie obowiązków służbowych”, co zagrażało bezpieczeństwu oddziału), rozbiora posterunku MO we wsi Dręstwo, uprowadzenia współpracownika UB; resztę stanowiły akcje ekspropriacyjne, mające na celu zdobycie zaopatrzenia. Partyzanci prowadzili również szeptaną propagandę antykomunistyczną, a po zdobyciu maszyny do pisania rozpoczęli również kolportaż ulotek.

Rozpracowanie i likwidacja

PUBP w Grajewie zdobył pierwszą wiarygodną informację na temat oddziału dopiero w maju 1946 r., kiedy podczas obławy aresztowano Stanisława Jankowskiego ze wsi Budy. Wcześniej wszystkie akcje tej grupy zapisywane były na konto miejscowych oddziałów Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. W trakcie brutalnego śledztwa, jakiemu go poddano, przyznał on, że w kwietniu 1946 r. był członkiem oddziału, podał również jego częściowy skład osobowy. Cztery dni później, 7 maja 1946 r., do siedziby PUBP w Grajewie zgłosiła się siostra aresztowanego Helena Jankowska, która chciała zobaczyć się z bratem i przekazać mu paczkę żywnościową. Funkcjonariusze UB wykorzystali tę okoliczność. Poddano ją przesłuchaniu, w trakcie którego potwierdziła przynależność brata do oddziału, a sama przyznała się, że jest kochanką „Or-Ota”. Według

szybko ustalonego planu przeprowadzono zakończony powodzeniem werbunek i nadano jej kryptonim „Lilia”. Miała za zadanie skontaktować się z oddziałem, ustalić jego skład osobowy, uzbrojenie, plany dalszej działalności oraz wykaz współpracujących z nim osób. Próba zakończyła się niepowodzeniem. Tydzień później, 14 maja 1946 r., na posterunek MO w Bełdzie zgłosili się jej rodzice, którzy oświadczyli, że w nocy uprowadzili ją nieznani uzbrojeni osobnicy. Znaleźli też kartkę o treści: „Sąd doraźny konfidentów UB. Podaje się do wiadomości ogólnej, że w dniu 16 maja 1946 r. o godzinie 12.00 została rozstrzelana konfidentka UB pod ps. Lilia. [P]odpisano: Dowódca »Or-Ot«”.

Później ubowcy ustalili, że świeżo zwerbowana natychmiast o wszystkim poinformowała „Or-Ota”. Dowódca, nie chcąc zrywać z nią łączności, postanowił upozorować jej uprowadzenie. Po wstąpieniu do oddziału Jankowska obrała sobie ps. „Dziulia”. Aby zmylić aparat bezpieczeństwa, „Or-Ot” nakazał jej rodzicom zgłoszenie „porwania” na posterunku MO. We wsi rozklejono też ulotki o wykonaniu na niej wyroku śmierci.

Po tym niepowodzeniu pracownicy UB w Grajewie, mimo usilnych starań, nie potrafili początkowo zdobyć żadnych szczegółowych informacji dotyczących oddziału. Nie pomogło im nawet aresztowanie w charakterze zakładników jego rodziców i siostry. Kolejne działania operacyjne skierowano wobec brata „Or-Ota”. Postanowiono go zwerbować do współpracy, a następnie wprowadzić do oddziału.

Mieczysław Orłowski w czasie okupacji niemieckiej był aresztowany za uchylanie się od pracy „szarwarkowej”. Po ucieczce od 1943 r. był członkiem AK. W ramach akcji „Burza” był żołnierzem odtwarzanego przez Obwód Grajewo AK 9. Pułku Strzelców Konnych (spieszonego). Po rozbiciu pułku przez Niemców 8 września 1944 r. w bitwie na Osowych Grzędach, mimo ran, przedarł się przez linię frontu i dotarł do oddziałów sowieckich. Wcielono go do organizowanego przez komunistów Wojska Polskiego. Po zakończeniu działań wojennych pełnił służbę w 54. Sudeckim Pułku Artylerii Lekkiej stacjonującym w

Ełku. Tam dotarli do niego pracownicy UB. 1 czerwca 1946 r. przewieziono go z Ełku do siedziby PUBP w Grajewie. Na miejscu poddano go zapewne „zabiegom” mającym go przekonać do współpracy „[...] wyjaśniono mu, że skutkiem działalności »Or-Ota« było między innymi aresztowanie jego rodziców i najbliższej rodziny. Przekonywano go, że wcześniej czy później oddział zostanie rozbity, a im wcześniej to się stanie, to zaoszczędzi to dalszych strat i cierpień niewinnej ludności, jak też los ojca, matki i najbliższej rodziny. [...] do działalności oddziału odniósł się negatywnie. Mocno ubolewał i przeżywał fakt aresztowania starszych wiekiem osób i pod warunkiem ich zwolnienia wyraził zgodę na współpracę z Organami BP, zobowiązując się do doprowadzenia do aresztowania oraz likwidacji całej grupy bandyckiej [...]”.

Do współpracy w charakterze agenta o kryptonimie „Rak” zwerbował go zastępca szefa miejscowego UB chor. Wacław Szataniak. Miał on udać się w rejon operowania oddziału, nawiązać łączność, a następnie wejść w jego skład. Kolejnym etapem było ustalenie pełnego składu osobowego, uzbrojenia, najbliższych planów oraz danych pomocników. Pracownicy UB poinstruowali go, aby w trakcie rozmowy z bratem zasugerował konieczność nawiązania kontaktu z organizacją konspiracyjną, w której oddział znalazłby oparcie w dalszej działalności. Ponadto miał się starać, aby próbę nawiązania łączności powierzono właśnie jemu. W zamysłach ubowców miało mu to ułatwić możliwość spotykania się z pracownikiem UB i przekazywania zdobytych informacji. Przed rozpoczęciem operacji przygotowano agentowi tzw. legendę. Swoją „dezercję” z wojska miał tłumaczyć tym, że członek sztabu jego jednostki uprzedził go, iż za przynależność krewnego do oddziału, UB aresztował już całą jego rodzinę, a wkrótce ma aresztować również jego.

Jeszcze tego samego dnia w godzinach popołudniowych agent „Rak” przedostał się w rejon operowania oddziału, a kontakt z dowódcą nawiązał już 4 czerwca we wsi Woźna Wieś. Według informacji przekazanych później funkcjonariuszo

m UB, „Or-Ot” był bardzo zadowolony z przybycia brata, a agent,

przedstawiając przygotowaną „legendę”, zdobył sobie zaufanie jego i pozostałych partyzantów. Od dowódcy otrzymał pistolet maszynowy PPSz i obrał sobie pseudonim „Or-Miecz”, a co więcej, już dzień później miał zostać zastępcą dowódcy oddziału.

Operacja rozwijała się bardziej obiecująco, niż planowali sami ubowcy. Agent dokładnie rozpoznał stan osobowy, uzbrojenie, historię dotychczasowej działalności oraz plany na przyszłość. Według pozyskanych przez niego informacji, „Or-Ot” zabiegał o zdobycie większej ilości broni, co wskazywało na to, że planował rozbudowę oddziału.

Zgodnie z założeniami operacji, po pewnym czasie agent przystąpił do realizacji jej drugiej części. W rozmowach z dowódcą zaczął sugerować konieczność nawiązania kontaktu z działającą na terenach gmin Grabowo i Lachowo organizacją podziemną, w której mógłby zdobyć oparcie. zaproponował też, aby wykonanie tego zadania powierzono jemu. „Or-Ot” zgodził się na tę propozycję. Przygotował trzy dokumenty adresowane do komendanta organizacji podziemnej. W pierwszym, zatytułowanym „Życiorys »Or-Ota«”, pisał:

„Od grudnia 1945 r. zaczął[em] działać na terenie Grajewa. Działanie zacząłem od jednej PPSzy. Po nie jakimś czasie zdobyłem 1 kb. Gdy miałem tę broń zdobyłem nią większą ilość i z każdym dniem pododdział wzrasta. W obecnej chwili liczy już szwadron bojowy. Do obecnej chwili nigdzie nie zgłaszałem się do wyższych władz AK bo nie wiedziałem czy będę w stanie poprowadzić pododdział. Więc gdy poznałem ludzi swoich zarówno ludność miejscową i oparłem się na faktach pewnych, że jestem w stanie utrzymać pododdział, który mógłby walczyć o wolną i niepodległą Polskę. Ja jak zarówno moi współpracownicy są zapatrywań PSL. Proszę by pododdział był przyjęty pod rozkazy wyższego dowództwa AK”.

W drugim dokumencie deklarował dalszą działalność zbrojną oraz możliwość organizowania kolejnych pododdziałów bojowych. W ostatnim dokumencie przedstawił listę przeprowadzonych przez swój oddział akcji bojowych. Prosił również, by zaraz po nawiązaniu kontaktu komendant wydelegował do jego oddziału kilku podoficerów,

aby przeprowadzili przeszkolenie nowych żołnierzy. Na wykonanie tego zadania agent „Rak” otrzymał od dowódcy pięć dni.

Wyruszył 5 czerwca. ...

Wyruszył 5 czerwca. Natychmiast po opuszczeniu oddziału udał się do siedziby PUBP w Grajewie i przekazał tam dokumenty przygotowane przez „Or-Ota”. Otrzymałszy powyższe materiały, grajewska bezpieka postanowiła rozpocząć grę operacyjną z dowódcą oddziału. O operacji mieli wiedzieć tylko sowiecki major NKWD (tzw. doradca), szef urzędu, jego zastępca oraz sekretarka przepisująca doniesienie. W założeniach operacji przyjęto, że „Rak” zostanie zaopatrzony w dokument potwierdzający nawiązanie kontaktu z „nielegalną organizacją” i ponownie skierowany do oddziału, aby go sprowadzić w miejsce rzekomego spotkania z „grupą nielegalnej organizacji”. Miejsce to miało być dogodnie do urządzenia zasadzki, w której wszyscy zostaliby ujęci, a przy niesprzyjających okolicznościach – zlikwidowani.

Zgodnie z umową agent powrócił do oddziału po pięciu dniach, 10 czerwca 1946 r. Zaopatrzony był w przygotowany przez funkcjonariuszy PUBP pisemny rozkaz od „Komendanta Obwodu NSZ Grajewo”. Według ustaleń podjętych z ubowcami, po przekazaniu tegoż rozkazu w trakcie rozmowy z „Or-Otem” oświadczył mu, że komendant organizacji, z którym nawiązał łączność, żądał ścisłego przestrzegania zawartych w piśmie ustaleń. Po dotarciu w pobliże wyznaczonego w rozkazie miejsca spotkania agent miał zasugerować dowódcy krótki postój w celu rozpoznania trasy przemarszu, aby uniknąć ewentualnych spotkań z wojskiem lub UB, które w związku ze zbliżającym się tzw. referendum ludowym aktywnie penetrowały teren powiatu. Krótki postój „Rak” miał wykorzystać do przekazania informacji pracownikowi UB.

Dzień później - 11 czerwca - zastępca szefa grajewskiej bezpieki chor. Wacław Szataniak przygotował plan operacji. Zgodnie z nim spotkanie wyznaczono na 15 czerwca o godzinie 4.00 we wsi Wólka Brzozowa w

gminie Ruda, w zabudowaniach Józefa Organka. Położone były one na uboczu i z trzech stron otoczone lasem. 14 czerwca w godzinach popołudniowych do gospodarstwa tego w grupach trzy-, czteroosobowych w przebraniu partyzantów mieli docierać funkcjonariusze UB. Z domu miano nikogo nie wypuszczać. Wewnątrz planowano pozostawić pięciu, sześciu ubowców, a dwudziestu żołnierzy na zewnątrz miało stanowić ubezpieczenie. Z tej dwudziestki chciano poza tym sformować pięcioosobową grupę rezerwową i umieścić ją w sąsiednim pokoju. Całością miał dowodzić sam Szataniak, który miał mieć dystynkcje majora i podawać się za Józefa Karwowskiego „Bystrego”, komendanta Powiatu NSZ Grajewo. W rzeczywistości „Bystry” przestał pełnić tę funkcję w listopadzie 1945 r., ale „Or-Ot” nie mógł o tym wiedzieć.

Po dotarciu oddziału „Or-Ota” dalszy scenariusz miał być następujący: „Or-Ot” wraz z łącznikiem (miał nim być agent „Rak”), po pozostawieniu broni na zewnątrz, mieli wejść do mieszkania na rozmowy z „delegacją NSZ”. Następnie planowano obezwładnić „Or-Ota”, tak aby nie wezwał pomocy; natomiast jego łącznik miał wyjść i doprowadzić resztę oddziału, nakazać pozostawienie broni i zaprosić ich do mieszkania. Wtedy ubowcy obstawiliby wszystkie okna i aresztowaliby ich.

Niestety, dla UB powyższy plan stał się nieaktualny, kiedy nocą z 12 na 13 czerwca 1946 r. agent „Rak” ponownie dotarł do siedziby UB w Grajewie i przekazał informacje, że „Or-Ot” po otrzymaniu rozkazu od „komendanta NSZ” i wysłuchaniu ustnej relacji agenta zarządził koncentrację oddziału i nie mogąc się doczekać wyznaczonego terminu spotkania, wyruszył na wyznaczone miejsce. Nocą 12 czerwca oddział dotarł do wsi Sojczyn Borowy w gminie Bełda i zajął kwatery u gajowego Antoniego Leguny. Wtedy dowódca wysłał swojego brata-agenta aby sprawdził stan liczebny jednostki WP stacjonującej w pobliskiej Rudzie. Umówili się, że jeśli agent nie powróci do piątej rano, oddział zmieni miejsce postoju. Oddział liczył wtedy 13 ludzi, w tym jednego rannego. Miejsce jego postoju ochraniały dwa partyzanckie posterunki. Agent poinformował UB o hasłach używanych przez posterunki.

Wobec zmienionej sytuacji w PUBP w Grajewie podjęto decyzję o rozpoczęciu akcji likwidacyjnej. Zorganizowano grupę operacyjną w sile siedmiu referentów PUBP, 12 funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Grajewie oraz 70 oficerów i żołnierzy z 54. Sudeckiego Pułku Artylerii Lekkiej z Ełku. Znając podane przez agenta hasła, planowano obezwładnić wartowników, a następnie, korzystając z zaskoczenia, rozbroić i ująć żywcem pozostałych partyzantów.

O godzinie 3.00 w nocy 13 czerwca 1946 r. grupa operacyjna kilkoma samochodami dojechała do wsi Ruda. W czasie krótkiego postoju dotarło tu dwóch członków oddziału „Or-Ota”: Narcyz Krzyżewski „Łoś” i Wincenty Czajko „Skiba”, którzy zbiegli z posterunków wartowniczych. Udzielili oni dodatkowych informacji o lokalizacji oddziału i ubezpieczeniu. O godzinie 4.30, okrążając gajówkę, partyzanci spostrzegli czających się żołnierzy. Doszło do walki, w trakcie której polegli: Tadeusz Orłowski „Or-Ot”. Czesław Kisielewski „Niewiadomski” i Helena Jankowska „Dziulia”. Ujęci zostali: Józef Jaworski „Faszyna”, Józef Koniecko „Lis” (obaj ranni), Narcyz Jakuć „Cybulski”, Marian Kisielewski „Smolak”, Eugeniusz Mierzykowski „Nietupski”, Stanisław Maśliński „Wróbel”, Wincenty Żelachowski „Fryc” i Jan Rutkowski „Ryba”. Między znalezionymi rzeczami było 238 sztuk deklaracji PSL in blanco, w tym 12 wypełnionych na członków oddziału. Zdobyto całe uzbrojenie oddziału.

Jeszcze tego samego dnia na podstawie informacji uzyskanych od zatrzymanych aresztowano trzech najbliższych współpracowników oddziału, a następnego dnia Tadeusza Muczyńskiego „Orłowskiego”, rannego partyzanta, który leczył się na kwaterze. Z dwunastu aresztowanych dwóch skazano na karę śmierci, dwóch na 15 lat więzienia, dwóch uniewinniono, trzem uchylono areszt, a trzech nie objęto aktem oskarżenia.

Podsumowanie

Podporucznik Tadeusz Orłowski, wracając do Polski po sześciu latach

walki, chciał rozpocząć normalne życie. Liczył na to, że szeregi organizowanej Milicji Obywatelskiej będą dobrym miejscem do kontynuowania służby. Szybko przekonał się, że metody pracy w MO mu nie odpowiadają. Porzucił służbę i postanowił walczyć z porządkami wprowadzanymi przez komunistów.

Liczył na to, że uda mu się podporządkować wraz z oddziałem Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” lub Narodowemu Zjednoczeniu Wojskowemu. Posiadane przez członków oddziału legitymacje Polskiego Stronnictwa Ludowego świadczyły, że raczej bliżej mu było do idei WiN. Rozpoczynając działalność, „Or-Ot” wcześniej czy później musiał się zderzyć z brutalnością komunistycznego aparatu represji. Ponieważ był nieuchwytny dla komunistów, ci zastosowali wobec niego najprostsze metody: aresztowano jego starych rodziców i siostrę, dając do zrozumienia, że jeśli zakończy swoją działalność, zwróci wolność swoim najbliższym. Kiedy ten zabieg nie przyniósł rezultatu, ubowcy postanowili wykorzystać przeciwko niemu jego brata. Bracia nie widzieli się przez cały okres wojny, być może spotkali się na krótko na którejś z przepustek Mieczysława. Ten ostatni postawiony przed alternatywą: wydanie brata w ręce UB w zamian za wolność dla swoich najbliższych, wybrał zdradę. Być może łudził się, że brat Tadeusz zostanie „tylko” aresztowany.

W rozgrywce z „Or-Otem” ubowcy z Grajewa zastosowali sprawdzoną metodę z wprowadzeniem w szeregi grupy agenta, którego zadaniem było jej rozpracowanie i „wystawienie na strzał” UB. Rozszyfrowanie agenta było tym trudniejsze, że był to brat dowódcy oddziału, który miał do niego bezgraniczne zaufanie. Tę sytuację wykorzystali pracownicy PUBP w Grajewie, co więcej, zarówno w tym okresie, jak i w późniejszych latach, komunistyczny aparat represji stosował podobne metody, a za cenę uniknięcia kary lub zachowania życia zdrajcami stawali się towarzysze walki, najbliżsi członkowie rodzin i przyjaciele...

Epilog

Po doprowadzeniu do zagłady oddziału swojego brata Mieczysław Orłowski powrócił do służby w macierzystej jednostce wojskowej. W nagrodę awansowano go do stopnia starszego sierżanta. W 1947 r. został zdemobilizowany. Od 1948 r. rozpoczął służbę w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie. Do 1950 r. pracował między innymi w PUBP w Braniewie. W 1950 r. skierowano go do Szkoły Oficerskiej Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, z której zrezygnował z powodów zdrowotnych. Zwolniono go również z UB.

Dr Sławomir Poleszak, IPN O/Lublin

- Powyższy tekst, autorstwa dr Sławomira Poleszaka – historyka, kierownika Referatu Badań Naukowych Biura Edukacji Publicznej IPN Oddział w Lublinie, ukazał się w Niezależnej Gazecie Polskiej Nr 2(12)/2007 i powstał na podstawie artykułu „Działalność i likwidacja oddziału ppor. Tadeusza Orłowskiego »Or-Ota« (grudzień 1945 – czerwiec 1946)”, opublikowanego w „Zeszytach Historycznych WiN-u”, 2003, nr 19-20.

Podziel się:

Drukuj:

[Drukuj tę stronę](#) [Generuj PDF](#) [z tej strony](#)